

## Formacja do męczeństwa

W roku 1936 męczeństwo było dla Klaretynów realną możliwością. Począwszy od 1931 roku sytuacja polityczno-społeczna cechowała wrogość do Chrystusa i Kościoła. Nawet bez głębszej analizy tendencji politycznych można wskazać oznaki takiego stanu rzeczy: usuwanie krzyży ze szkół, zakaz organizowania procesji i tradycyjnych obchodów ku czci patrona miasta. Bardziej drastyczne przejawy, które nie były sporadyczne, to palenie kościołów i klasztorów. Klaretyni stanęli zatem przed taką sytuacją.

Nie była ona jednak czymś zaskakującym, ale raczej wyzwaniem. Męczeństwo jest przecież nieodłącznym aspektem pójścia za Chrystusem Ewangelizatorem, a formować się do misji to przygotowywać się do męczeństwa.

### *Jezus męczennik – Formator męczenników*

Droga Jezusa jest taka: «Wyszedłem od Ojca, przyszedłem na świat i wracam do Ojca» (J 16, 28). To przejście jest paschalne, gdyż Syn przyszedł na świat, aby objawić i dać świadectwo swoim życiem, słowem i czynem, że Bóg jest Ojcem. A ponieważ swoi go nie przyjęli, stał się znakiem sprzeciwu aż do męki, śmierci i zmartwychwstania.

Co uczynił Jezus, aby uformować swoich uczniów do męczeństwa?

Zbliżył się do nich, spojrzawszy na nich z miłością i wezwał do słuchania, a następnie do towarzyszenia. Kiedy przyjęli Go jako Mesjasza i prawda stała się podstawą ich wspólnego życia, zaczął mówić im coraz wyraźniej o swojej męce, śmierci i zmartwychwstaniu. Przedstawiał je zawsze jako wspólny kres drogi tak Mistrza jak i ucznia. Uczniowie tego nie rozumieli i nie akceptowali. Mimo to, Jezus dalej ich o tym pouczał i przygotowywał, wskazując nowe motywacje. Św. Marek jest Ewangelistą, który najlepiej ukazuje proces owej formacji (Mk 8, 27 – 10, 45).

Jezus przepowiada jasno i wielokrotnie swoją śmierć jako konsekwencję głoszenia Królestwa. Nie ma w tym jednak pesymizmu; źródłem takiego biegu wydarzeń jest bowiem Boży plan. To Ojciec tak umiłował świat, że Syna swego wydał ludziom, a konkretnie Judaszowi i Starszym w Piśmie. Ci zaś, po skazaniu na śmierć, wydali Go poganom na ukrzyżowanie. Jezus z miłością przyjmuje ten plan i ofiarowuje się z własnej woli na śmierć «Syn Człowieczy przyszedł, aby służyć i dać życie» (Mk 10, 45). Owocem tej śmierci jest zbawienie wielu, wszystkich.

Jezus wzywa dwunastu, aby pozostali z Nim do końca na tej drodze, aby wypili Jego kielich, by byli ochrzczeni tym samym chrztem co On. Uczeń Jezusa nie musi martwić się o chwałę, sukces życia czy działanie nawet apostołskie; ma jednak wziąć krzyż Chrystusa, iść za Nim wiernie, a Ojcu pozostawić troskę o zmartwychwstanie.

Jezus przekonuje uczniów o słuszności przyjęcia męczeństwa. Kto nie bierze krzyża, przestaje być Jego uczniem. Dlatego też Jezus, przez upomnienia i modlitwę, chce uchronić Piotra od pokus szatana. Dodaje, że ten, kto chce zachować swoje życie straci je, a kto straci swoje życie dla Ewangelii, ten je zachowa. Co więcej, kto się zaprze Go wobec innych, tego i On się zaprze, kiedy wróci w chwale Boga Ojca.

Jezus wyprzedza uczniów swoim przykładem. «A kiedy byli w drodze, zmierzając do Jerozolimy, Jezus wyprzedzał ich, tak że się dziwili; a ci, którzy szli za Nim, byli strwożeni» (Mk 10, 32). Ten strach ich pokonał: to dwóch złoczyńców będzie otaczało Jego krzyż.

Jezus przez swoją śmierć objawia i daje ostateczne świadectwo swojego synostwa Bożego. Uczniowie mają możliwość kontemplować Tego, który został przebity i mogą zagłębiać się w tajemnicy paschalnej.

Jezus chrzci ogniem swoich posłanych, aby poprzez moc i Ducha Świętego mogli być Jego świadkami w Jerozolimie, Samarii i aż po krańce ziemi (por. Dz 1,8).

#### *Klaret wezwany i uformowany do męczeństwa*

Młody Antonii, w dzień święceń diakonatu, odkrył w postaci św. Szczepana swoje powołanie do Służby Słowu wraz z wezwaniem do tego, by być świadkiem aż do śmierci, walcząc przeciwko Mocom i Władzom.

W kuźni Ducha Świętego jego serce utożsało się z sercem Chrystusa – Syna, Zwiastuna Królestwa Bożego i Wiernego Świadka. To utożsamienie wewnętrzne wyraziło się w naśladowaniu życia i misji Mistrza, w modlitwie, pracy, cierpieniu, szukaniu jedynie chwały Ojca i zbawienia świata. Duch Święty oświecał i pocieszał go w miarę wzrostu opozycji ze strony nieprzyjaciół. Maryja – Matka i Nauczycielka współdziałała z Duchem Świętym w formacji ucznia: od Niej otrzymuje specjalne łaski i światło, tak w okresie przygotowania, jak i w samych zmaganiach.

#### *Klaretyn wezwany do męczeństwa na wzór Dwunastu*

Klaretyn powołany na wzór Dwunastu (K 41) ma być zawsze gotowy, aby być posłanym i głosić Ewangelię na całej ziemi, ale musi także zaakceptować wezwanie by iść do Jerozolimy i być tam ukrzyżowanym. Męczeństwo jest normalnym ukoronowaniem życia misjonarza. Klaret mówi nam: „Odczuwałem wielkie pragnienie by jechać na misje i zbawiać dusze, nawet gdybym miał przejść tysiące trudów czy ponieść śmierć” (Aut. 112). W szczególny sposób widać to, gdy nasz Założyciel mówi o misji wśród niechrześcijan: „przecież pragnę wylać krew dla Chrystusa”.

Dlatego też już od początków misjonarskiego życia mistrz nowicjatu powinien budzić u nowicjuszy świadomość, że ich pierwszą, podstawową aktywnością misjonarską musi być *wiara męczeńska* (por. K 62). Wiara Klaretyna musi być taka jak jego poprzedników:

proroków, Apostołów, męczenników. W ten sposób będzie zdolny przyjąć konsekwencje swojego powołania i działalności misjonarskiej.

Misjonarz – jako ten, który jest nieustannie w drodze – musi uwolnić się od wszelkiego zbędnego balastu, jednakże nie może obyć się bez krzyża. Krzyż oznacza dla niego dobrowolną rezygnację ze wszystkiego, co sprzeciwia się Ewangelii wg wymogów naszego powołania, jednocześnie oznacza doświadczanie trudów pracy, głodu, pragnienia, prześladowania aż do prawdziwego ukrzyżowania. A ten, kto nie niesie krzyża, nie może być uczniem Jezusa. W czasie formacji krzyż to przede wszystkim rezygnacja z siebie, radykalizm naśladowania, uległość. Człowiek zahartowany przez krzyż jest w stanie przyjąć łaskę ukrzyżowania.

Profesja zakonna jest środkiem zastępczym względem krwawego męczeństwa i zanim przyjdzie na nie czas może nas do niego przygotować. Jednocześnie trzeba pamiętać, że ów środek zastępczy nie jest pozbawiony mocy.

Jezus przed śmiercią nie wezwał zastępów wojsk anielskich na pomoc, ale przyjął ją i był wierny aż do końca, ponieważ mając miłość, umiłował do końca – do granic miłości i życia. Trwanie każdego dnia w miłości zaowocuje w nas nieustanną obecnością. Musimy być zdolni stracić wszystko, nawet życie, zanim przejdziemy do naśladowania Pana. W tej samej wierności miało również źródło męczeństwo.

Wiara potrzebuje zakorzenienia w kulturze; nasi bracia, którzy nas poprzedzili w męczeństwie, żyli w atmosferze męczeństwa. Męczennicy z Meksyku byli ostatni, którzy nawiązali do tradycji męczeństwa i napełnili zapałem nasze czasopisma i katechezy. Umilowanie męczeństwa uwidaczniało się w pobożności i pieśniach, ponieważ śpiew misjonarzy stał się następnie śpiewem męczenników: „Jak wspaniale! – Za Ciebie, Królu mój (Królowo moja), oddać krew”. Inne śpiewy wzywają do oddania życia za Tego, który dał je za nas, albo za Króla męczenników. We wcześniejszych nowicjatach żarliwie modlono się o łaskę męczeństwa.

Męczeństwo nie jest owocem ćwiczenia się w odwadze. Jest łaską wymagającą pełnego przyjęcia i współpracy. Może i powinna być prowadzona formacja do męczeństwa – tak naturalnego w naszym misjonarskim życiu. Z pomocą łaski jesteśmy w stanie przygotować się na jego przyjęcie. I jak mówi Sobór Watykański II: „A jeśli dane to jest nielicznym, wszyscy jednak jesteśmy winni być gotowi wyznać Chrystusa wobec ludzi i iść za Nim drogą krzyżową wśród prześladowań, których Kościołowi nigdy nie brakuje” (LG 42). To jest konieczne przede wszystkim dla tych, którzy są powołani, aby być świadkami.

tłum. s. Jolanta Kafka RMI